

Tbilisi twardo się trzyma

12 listopada 2023

Wciąż nie wiadomo, czy Gruzja zamierza wstąpić do Unii Europejskiej, czy tylko wciąż ten zamiar markuje. Gruzińska opozycja zaczęła zgrzytać zębami, gdy Tbilisi jako głównego adwokata swojego wstąpienia w UE zaczęła traktować premiera Węgier Wiktora Orbana. Zdaniem jej przedstawicieli, taki rzecznik może tylko Gruzji utrudnić rozpoczęcie procesu akcesyjnego do Unii Europejskiej. Twierdzą, że Orban jest największym krytykiem Unii Europejskiej.

Sądzą również, że szukając sojuszników, którzy poparliby przyjęcie Gruzji do UE, Tbilisi znalazło tylko takich, którzy są obwiniani o utrzymanie dalej związków z Rosją. Premier Gruzji Irakli Garibaszwili zdaje się nie przejmować tymi zarzutami. Gościł Orbana trzy dni. W trakcie wizyty podpisano umowę o współpracy i przeprowadzono szereg rozmów. Orban, demonstracyjnie popierając gospodarzy, nie spotkał się z przedstawicielami opozycji.

W grudniu br. Gruzja powinna dostać odpowiedź, czy Komisja Europejska da jej rekomendację zezwalającą jej o ubieganie się o status kandydata wstępującego do UE. By Gruzja uzyskała taki status, muszą się zgodzić wszystkie kraje członkowskie. To zaś wcale nie jest takie oczywiste. W lipcu br. Komisja Europejska oświadczyła, że Gruzja wypełniła tylko trzy z dwunastu warunków, który spełnić musi każdy kraj ubiegający się o akcesję. Siedem spełniła częściowo, a dwóch zupełnie.

UE jest też niezadowolona, że były premier republiki, który wrócił do niej, licząc, że uda mu się dokonać kolejnej rewolucji, czyli Michał Saakaszwili, został uwięziony i odsiaduje wyrok za kryminalne zarzuty. Żadne głodówki i protesty nie wzruszyły władz w Tbilisi. Jeżeli rząd się nie zmieni, to posiedzi w więzieniu jeszcze parę lat. Opozycji jak dotąd nie udało się zorganizować protestów na taką skalę,

żeby obalić rząd. Poparcie dla rządu premiera Garibaszwili utrzymuje się na wysokim poziomie, bo niespodziewanie gruzińska gospodarka daje sobie obecnie doskonale radę i nie tylko nie popadła w recesję, ale przeżywa boom gospodarczy, którego nie przewidzieli eksperci.

Obecnie wielu z nich uważa, że Gruzja jest na dobrej drodze, żeby stać się jedną z najszybciej rozwijających się gospodarek świata. W 2022 r. zanotowała 10-procentowy wzrost gospodarczy. Wskaźniki tego roku też nie są złe. Według Narodowego Urzędu Statystycznego Gruzji w pierwszych 7 miesiącach br. gospodarka Gruzji zanotowała wzrost o 7,2 proc., mimo iż Bank Światowy przewidywał, że przyrost PKB Gruzji wyniesie w tym okresie tylko 4,4 proc.!

Gdzie są źródła sukcesu?

Gruzja zarabia najzwyczajniej na ukraińsko-rosyjskim konflikcie. Rosjanie, którzy schronili się w niej przed mobilizacją do armii i wysłaniem na front, wygenerowali w Gruzji boom konsumpcyjny. Do Gruzji przyjechało około stu tysięcy osób! Nie wszyscy z nich są etnicznymi Rosjanami. Przynajmniej znaczna ich część to mieszkający w Rosji Gruzini lub obywatele Rosji pochodzący z rodzin mieszanych. W większości ci zajmujący się najróżniejszymi interesami nie zawsze legalnymi. Przywieźli oni ze sobą ponad 1 mld dolarów, które przekazali do Gruzji w postaci transferów lub serwisów transferowych. Ile przywieźli w skarpetach, walizkach, tego nikt nie wie. W każdym razie ten napływ pieniędzy z Rosji sprawił, że gruzińska waluta lari stała się najsilniejsza od 3 lat! Przybysze z Rosji okazali się ludźmi bardzo przedsiębiorczymi, którzy nie tylko przyjechali w Gruzji przepijać swoje pieniądze, ale robić w niej interesy, wykorzystując fakt, że ustawodawstwo gruzińskie w sferze gospodarki jest bardzo liberalne i wręcz nastawione na takich gości z dużą ilością gotówki.

By założyć firmę, nie trzeba mieć nawet wizy, nie mówić nic o prawie do stałego pobytu itp. Do tej pory niewielu jednak przedsiębiorców z zagranicy skorzystało z tej możliwości. Dopiero nagła fala uciekinierów „mobilizacyjnych” z Rosji sprawiła, że martwe dotąd przepisy zaczęły funkcjonować i spełniły pokładane w nich nadzieje. W sumie utworzyli oni 6,4 tys. firm. Znaczna część z nich to ludzie z sektora I.T., którzy zatrudnieni w różnych sektorach popychają je do przodu. Znacząco wzrósł też w Gruzji popyt na wynajem mieszkań. Ceny wynajmu mieszkań w Tbilisi wzrosły o 75 proc.! Powinno to napędzić budowę nowych mieszkań na wynajem, ożywiając budownictwo.

Gruzja eksportuje do Rosji cały szereg produktów głównie rolniczych. Każde odcięcie od rosyjskiego rynku bardzo boleśnie odczuwają gruzińscy rolnicy. Mimo ostrej promocji gruzińskiego wina, na unijnych rynkach to nadal ponad połowa produkcji gruzińskich winnic jest sprzedawana w Rosji.

Trudny wybór

Tbilisi zdaje sobie sprawę, że jej związki z Rosją mogą nie podobać się Brukseli, ale republika musi z czegoś żyć. Europejscy biznesmeni nie napływają masowo do Gruzji, która ma dla nich peryferyjny charakter. Unijni kupcy nie chcą też kupować gruzińskich towarów, których akurat mają u siebie w nadmiarze. Turyści zachodni, owszem, nie omijają Gruzji, ale wciąż główny potok turystów ją odwiedzających i to zarówno latem, jak i zimą stanowią obywatele Rosji. Stosunek Gruzji do Rosji jest po prostu pragmatyczny, wynikający z zysków i strat. Unia Europejska dla tamtejszych elit i jej prawosławnego w większości społeczeństwa jest mało atrakcyjna. Obecnie Tbilisi będzie się starało z każdym krajem unijnym nawiązać własne stosunki i zawrzeć dwustronne umowy tak jak w przypadku Węgier. Przy okazji wizyty Orbana w Gruzji oba kraje zawarły umowę o tranzycie energii. Przez terytorium Gruzji będzie z Azerbejdżanu biegł kabel energetyczny, którym

następnie po dnie Morza Czarnego będzie biegł prąd elektryczny do Rumunii, a następnie do Węgier. Wartość tego projektu wynosi ponad 2,3 mld euro! Gruzja liczy też, że zaczną do niej napływać węgierskie inwestycje, a także turyści.

Tbilisi w przetargach z UE ma duży znaczący atut.

Póki co większość towarów do Chin może być transportowana przez jej terytorium i jej porty. Ma znaczenie strategiczne i doskonale zdaje sobie z tego sprawę.

Autorstwo: Antoni Mak

Źródło: NCzas.info